

# PAUza

Akademicka



Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 49 Kraków, 1 października 2009

## Autor! Autor! AUTOR!

MACIEJ W. GRABSKI

Istotę pracy naukowej stanowi ciągła wymiana z kolegami danych doświadczalnych i idei oraz dyskusja z nimi nad uzyskanymi wynikami. Najważniejszym jej rezultatem jest oczywiście odkrycie naukowe, ale zwiększenie stanowi publikacja. Z jej autorstwa odnieść można trzy ważne korzyści:

1. uznanie związane z dokonaniem odkrycia;
2. wzrost reputacji akademickiej autora;
3. przypisanie prawa własności intelektualnej wynikającej z tego odkrycia.

Nic w tym dziwnego, że problemy współautorstwa oraz podziału uznania wzbudzały zawsze wiele emocji. W ostatnich latach na świecie stały się te problemy przedmiotem ogólnej dyskusji, głównie z powodu rosnącej niebawale liczby współautorów, o czym pisałem niedawno w *PAUzie* (nr 46). Ale pierwotny problem tkwi w zasadach ustalania tego kto powinien, a kto nie powinien być współautorem. Wydaje się to dziwne, gdyż pytanie o to zdumiało by nawet przedszkolaka, który wie, że autor to taki pan lub pani, którzy obmyślają rzeczy i je zapisują. Ale mimo to mamy u nas problem.

Świadczą o tym nieustające debaty toczone w rozmaitych komisjach czy komitetach w strukturach nauki nad odszyfrowaniem znaczenia miejsca kandydata na liście autorów lub też wyjaśnienia sobie, czy to, że któryś z nich został wskazany, jako „corresponding author” oznacza, iż jego wkład w pracę jest ważniejszy od wkładu innych czy po prostu osoba ta ma więcej czasu i zrzucano na nią trudny obowiązek obsługi skrzynki pocztowej. Wciąż też mamy do czynienia z różnego rodzaju konfliktami, a nawet procesami związanymi z pominięciem lub niesłusznym przypisaniem współautorstwa

Zagadnienie ma dwa poziomy. Pierwszy wiąże się z podstawowymi zasadami uczciwości i leży gdzieś na styku pomiędzy złodziejstwem i feudalnym wyzyskiem. Tym zajmować się nie będziemy. Drugi natomiast ma wymiar strukturalny, wynikając z natury procesu badawczego i tradycji danej dyscypliny naukowej, z wypracowanego przez lata jej własnego, specyficznego obyczaju publikowania.

Trudność polega na tym, że zarówno z organizacyjnego jak i administracyjnego punktu widzenia trudno jest stworzyć wspólne zasady regulujące związki pomiędzy czasopismami a ich czytelnikami. Trzeba bowiem pamiętać,

że czasopisma istnieją nie dla autorów, ale dla czytelników, o czym często zapomina się w naszych polskich dyskusjach. Czasopisma stworzone dla autorów nie mają racji bytu, tak samo jak nie ma sensu dotowanie ich przez państwo, z tej prostej przyczyny, że budżetowa kropiółka spycha czytelnika na drugi plan, gdyż podstawowe znaczenie ma wtedy walka o utrzymywanie dotacji. Dlatego poważne periodyki naukowe są z zasady komercyjnymi przedsięwzięciami o międzynarodowym charakterze. Aby utrzymać niezbędną dla istnienia na rynku reputację, wiążącą się z oczekiwaną od nich rolą gwarantów wiarygodności i rzetelności publikowanych prac, muszą wykazywać się szczególną dbałością o to, aby publikowane w nich materiały odpowiadały najwyższym standardom. Dotyczy to również zasad współautorstwa. Inaczej znikną zarówno dobrzy autorzy jak i poważni czytelnicy.

Wiodącą rolę w opracowaniu takich standardów odegrały redakcje czasopism biomedycznych, które po serii skandali ujawnionych na początku lat osiemdziesiątych utworzyły *International Committee of Medical Journal Editors (ICMJE)*<sup>1</sup> (tzw. Vancouver Group) – dobrowolną organizację zrzeszającą redaktorów najważniejszych czasopism, która ogłosiła w 1985 r. własne wymaganie wobec zgłaszanych do publikacji artykułów. Podobne organizacje, to powstały w 1997 r. w Anglii *Committee on Publication Ethics (COPE)*<sup>2</sup> oraz *Council of Science Editors (CSE)*<sup>3</sup>, istniejąca w USA od roku 2000.

Przyjęte przez Vancouver Group i powszechnie zaakceptowane kryteria współautorstwa sprowadzają się do następujących ogólnych stwierdzeń:

- Uznanie współautorstwa artykułu powinno wynikać co najmniej z:
  - istotnego udziału w inicjowaniu idei naukowej, w tworzeniu koncepcji oraz planowaniu badań;
  - istotnego udziału w pozyskiwaniu danych, oraz w analizie i interpretacji uzyskanych wyników;
  - istotnego wkładu w szkicowanie i pisanie artykułu lub jego krytyczne poprawianie z punktu widzenia zawartości intelektualnej.
- Zdobywanie środków finansowych, udostępnianie aparatury, zbieranie danych, czy też ogólny nadzór nad grupą badawczą, same z siebie nie stanowią tytułu do współautorstwa.

(dokończenie – str. 2)

<sup>1</sup> <http://www.icmje.org>

<sup>2</sup> <http://www.publicationethics.org.uk>

<sup>3</sup> <http://www.councilscienceeditors.org>